



## **Życiorys błogosławionego księdza Jerzego Popiełuszki**

Ks. Jerzy Popiełuszko urodził się 14 września 1947 r. we wsi Okopy na Białostocczyźnie. Na chrzcie św. w rodzinnej parafii w Suchowoli otrzymał imię Alfons (na V roku w seminarium imię to zmienił na Jerzy). Był trzecim z pięciorga dzieci, z których jedno zmarło w dzieciństwie. Jego rodzice, Marianna i Władysław, pracowali na roli. Warunki życia były trudne, ale rodzice wychowywali dzieci bardzo starannie. Na pierwszym miejscu był Pan Bóg, Msza św., wspólna rodzinna modlitwa. Często rozmawiano też o prawdziwej historii Polski. Alek wiedział, że jego wuj, żołnierz AK, zginął z rąk sowieckich w 1945 r.

Szkolę podstawową i liceum ukończył w Suchowoli. Uczył się przeciętnie. Był lubiany, ale raczej cichy i nieśmiały – niepozorny. Komunię św. i bierzmowanie przyjął w 1956 r. Przez wszystkie szkolne lata był ministrantem w parafialnym kościele pw. św. Piotra i Pawła w Suchololi.

### **Powołany siłą do wojska**

Żelazny charakter i osobowość duchowego przywódcy ujawniły się po raz pierwszy na początku drugiego roku studiów, gdy tuż po obłóczynach trafił na 2 lata do wojska. Pobór kleryków był elementem represji wobec Kościoła w Polsce. Alumni gromadzeni w specjalnych jednostkach o zaostrzonym regulaminie, poddawani byli próbie systematycznej ateizacji, presji na porzucenie kapłaństwa lub podjęcie współpracy. Popiełuszko nie dał się złamać, inicjował zakazane praktyki religijne, podtrzymywał na duchu kolegów, choć spotykały go za to bezwzględne kary: wyśmiewanie, wielogodzinne ćwiczenia, czołganie się na mrozie, czyszczenie toalet w masce gazowej. Wojsko wyniszczyło go fizycznie. Na początku 1970 r., już po powrocie do seminarium, ciężko zachorował i niemal cudem udało się go uratować. Kłopoty zdrowotne towarzyszyły mu już do końca życia.

### **Kapłan dla "zbołałych serc"**

28 maja 1972 r. w warszawskiej archikatedrze Jerzy Popiełuszko przyjął święcenia kapłańskie z rąk Prymasa Polski kard. Stefana Wyszyńskiego. Jak wspomina jego przyjaciel, ks. Bogdan Liniewski, wkrótce obydwaj ustalili hasło dla swego kapłaństwa: „żeby nie stać się klechą, formalistą, kimś zamkniętym na plebanii”. Ks. Jerzy chciał być przede wszystkim dla wiernych. Na swoim obrazku prymicyjnym umieścił słowa: „Posyła mnie Bóg, abym głosił Ewangelię i leczył rany zbołałych serc” (Łk 4,18).

Od 1972 do 1979 r. pracował jako wikariusz w parafiach: Trójcy Świętej w Ząbkach, Matki Bożej Królowej Polski w Aninie i Dzieciątka Jezus na warszawskim Żoliborzu. Wtedy też nie rzucał się w oczy. Proboszczowie i księża, z którymi pracował wspominają go jako najzwyklejszego wikarego, który czasem bał się głoszenia kazań i miewał drobne, ludzkie słabości. Okazało się jednak, że ma niezwykle dar nawiązywania kontaktów i bliskości z

ludźmi. Lubił ich, interesował się, słuchał. Parafianie wiedzieli, że mogą na niego liczyć w kłopotach, szczególnie przejmował się losem chorych. Z wieloma rodzinami serdecznie się zaprzyjaźnił. Parafianie odwiedzali go, zapraszali do siebie, jeździli razem z nim na wycieczki. Był jednak dla nich przede wszystkim duszpasterzem, nikogo nie nawracał na siłę.

Będąc wikariuszem w parafii pw. Dzieciątka Jezus na warszawskim Żoliborzu został mianowany diecezjalnym duszpasterzem służby zdrowia średniego szczebla. Narastające kłopoty ze zdrowiem poważnie utrudniały mu wykonywanie obowiązków. Gdy w styczniu 1979 r. zasłabł przy ołtarzu, a następnie ponad miesiąc spędził w szpitalu, kard. Wyszyński oddelegował go do mniej, jak się zdawało, obciążającej pracy w duszpasterstwie akademickim przy kościele św. Anny. Miał zajmować się głównie duszpasterstwem studentów medycyny. Spędził tam rok. To wystarczyło, by nawiązać przyjaźnie. Był przyjacielem, powiernikiem, dobrym doradcą i – doskonałym spowiednikiem. Organizowali razem górskie wyprawy, również gdy nie był już formalnie ich duszpasterzem. O tym, jak bardzo byli z nim związani świadczy fakt, że poszli za nim do parafii św. Stanisława Kostki na Żoliborzu, gdzie Popiełuszko zamieszkał jako rezydent w maju 1980 r.

#### Na Żoliborzu i w Hucie Warszawa

W niedzielę 31 sierpnia 1980 r., gdy cały kraj ogarnięty był falą strajków, protestujący robotnicy z Huty Warszawa szukali księdza, który mógłby odprawić im w zakładzie Mszę św. Kard. Wyszyński wysłał swego sekretarza do żoliborskiego kościoła św. Stanisława Kostki. W zakrystii okazało się, że księża są zajęci, ale akurat wszedł ks. Popiełuszko, który zgodził się pojechać. Po Mszy św. został w Hucie aż do wieczora i od tego czasu przychodził nawet kilka razy w tygodniu. Robotnicy odwiedzali go całymi rodzinami, z żonami, z dziećmi. Ten bezpośredni, niestwarzający dystansu i mówiący normalnym, prostym językiem ksiądz, był kimś niezwykłym. Zaczęły się spowiedzi po kilkunastu latach, śluby, chrzty dorosłych. Bliskość z hutnikami oznaczała zbliżenie do jądra ówczesnych przemian. To ks. Popiełuszko przygotował Mszę św., podczas której bp Zbigniew Kraszewski poświęcił sztandar „Solidarności” Huty Warszawa, to on wraz ze swymi hutnikami zawiązał uczestnikom I Krajowego Zjazdu „Solidarności” w Gdańsku tekst encykliki Jana Pawła II „Laborem exercens”. W lutym i listopadzie 1981 r. towarzyszył też strajkującym studentom Akademii Medycznej w Warszawie i podchorążym w Wyższej Oficerskiej Szkole Pożarnictwa. Jak wspominał ówczesny proboszcz parafii św. Stanisława Kostki, ks. Teofil Bogucki, obecność ks. Jerzego podczas strajku WOSP wywarła na nim wielki formacyjny wpływ i ukierunkowała jego dalsze losy.

#### Na celowniku SB

Już od początku stanu wojennego ks. Popiełuszko znalazł się „na celowniku” SB. Funkcjonariusze nachodzili plebanię. Cudem uniknął aresztowania. Pozostając na wolności z oddaniem zajął się organizowaniem pomocy dla internowanych, ich rodzin i wszystkich, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji. Koordynował m.in. akcję rozdzielania darów w parafii, przy czym zmienił swój pokój niemal w magazyn. Inicjował sprowadzanie lekarstw z Zachodu. Wyszukiwał potrzebujących i rozdawał – co tylko mógł. Raz oddał komuś nawet własne buty. Sam chodził w starych, podartych rzeczach. Ludzie, którzy pamiętają go z tamtego czasu podkreślają, że nie było w nim żadnego przywiązania do dóbr materialnych. Pomoc, jakiej udzielał, miała też wymiar psychologiczny i duchowy. Odwiedzał uwięzionych, pojawiał się regularnie na salach rozpraw. Dla wielu był olbrzymim wsparciem.

## Słynne Msze za Ojczyznę

Od lutego 1982 r. przejął odprawianie zainicjowanych przez proboszcza parafii św. Stanisława Kostki ks. Teofila Boguckiego Mszy św. za Ojczyznę. Odbywały się one regularnie w ostatnią niedzielę miesiąca i niebawem zaczęły gromadzić tłumy wiernych. Atmosfera tych modlitewnych i patriotycznych spotkań była niezapomniana a charyzmat ks. Jerzego ujawniał się podczas nich z wielką siłą. Doskonale znał prawdziwe ludzkie problemy i o nich mówił w swoich kazaniach. Nawiązywał do nauczania kard. Wyszyńskiego i Jana Pawła II, przedstawiając je w jak najprostszym, zrozumiałym dla wszystkich słowach. Mówił o godności osoby ludzkiej i wynikającym z niej prymacie jednostki w ładzie społecznym, o wolności, która musi mieć odniesienie do dobra, prawdy i miłości, o postawie solidarności i potrzebie zaangażowania w budowę wspólnego dobra, o prawach człowieka. Był to prosty wykład nauczania społecznego Kościoła.

Słuchali go robotnicy i profesorowie, opozycjoniści i nawet partyjni. Przyjeżdżali ludzie z całej Polski, z miesiąca na miesiąc było ich coraz więcej. Nic dziwnego, że wkrótce ze strony władz pojawiły się prowokacje, próby nękania i naciski na kurię, by ograniczyć działalność tego księdza. Oskarżano, że uprawia politykę, inspiruje do manifestacji itp. Były to zarzuty fałszywe. W kazaniach Popiełuszki nie było akcentów politycznych, choć mówił o prawdzie, czasem niewygodnej. Jego przesłanie utrzymane było w duchu przesłania św. Pawła: „Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj” (Rz 12, 21). Mszom za Ojczyznę towarzyszyły bardzo liczne nawrócenia, wielu powracało do Kościoła po kilkunastu czy nawet kilkudziesięciu latach, wielu prosiło o chrzest. Ludzie wychodzili z kościoła wyciszeni, uspokojeni wewnętrznie i skłonni do życzliwego patrzenia nawet na swych wrogów. Jak sam ks. Jerzy, który zimą, na początku stanu wojennego, ku zaskoczeniu wszystkich znajomych, wychodził z opłatkami do stacjonującego na ulicach wojska i milicji.

Z miesiąca na miesiąc atmosfera wokół ks. Popiełuszki stawała się coraz bardziej napięta. Wciąż był śledzony, wiedział, że mieszkanie i telefon są na podsłuchu. Zdarzały się próby zastraszania. W grudniu 1983 r. kapłan był przesłuchiwany w prokuraturze, zarządzono też rewizję w zapisanym na niego przez ciotkę mieszkaniu, gdzie znaleziono podrzuconą uprzednio przez SB amunicję, nielegalne pisma i wiele innych kompromitujących księdza materiałów. Trafił wówczas na jeden dzień do aresztu. Wypuszczono go dopiero w wyniku interwencji bp. Dąbrowskiego. Nie uniknął jednak szkalujących artykułów w prasie i kolejnych wielogodzinnych przesłuchań, odciągających go od pracy duszpasterskiej. W sierpniu 1984 r. Popiełuszko czekał na proces, który jednak nie odbył się ze względu na amnestię z okazji 40-lecia PRL. Rozpoczęła się za to przeciw niemu ostra nagonka prasowa, zapoczątkowana przez radzieckie „Izwestii”, a w Polsce podjęta m.in. przez Jerzego Urbana, który oskarżał ks. Jerzego o organizowanie „seansów nienawiści”. Urząd ds. Wyznań wystosowywał do Episkopatu kolejne ostre pisma.

Popiełuszko przy swoim słabym zdrowiu prowadził wyniszczający tryb życia. Nie dbał o siebie, bagatelizował dolegliwości, mimo zaleceń nie wyrażał zgody na pozostanie w szpitalu. Ciągłe pracował. We wrześniu 1983 r. w porozumieniu z Lechem Wałęsą zorganizował pierwszą pielgrzymkę ludzi pracy na Jasną Górę (idea ta kontynuowana jest do dziś). Rok później otrzymywał anonimowe telefony: „Jeśli pojedziesz po raz drugi na Jasną Górę – zginiesz”. Pojechał. Anonimy z pogrozkami otrzymywał już wcześniej. Liczył się ze śmiercią. Również jego otoczenie było świadome zagrożenia. Na prośbę hutników kard. Glemp zaproponował Popiełuszce wyjazd na studia do Rzymu, nie chciał go jednak do wyjazdu

przymuszać. Ks. Jerzy wyjechać nie chciał. Tłumaczył, że nie może zostawić ludzi, którzy mu zaufali, że byłaby to zdrada.

Przyjaciele wspominają, że jego ostatnie miesiące to czas porządkowania spraw, głębokiej modlitwy i częstych spowiedzi. Ostatnią odbył prawdopodobnie na dzień lub dwa przed porwaniem.

### Droga męczeństwa

Pierwszy nieudany zamach na życie ks. Jerzego miał miejsce 13 października. Była to próba upozorowania wypadku samochodowego. 19 października 1984 r. ks. Popiełuszko w towarzystwie swego kierowcy Waldemara Chrostowskiego udał się do Bydgoszczy, gdzie w kościele Świętych Polskich Męczenników odprawił Mszę św. i prowadził rozważania do tajemnic różańca. Ostatnie słowa tych rozważań brzmiały: „Módlmy się, byśmy byli wolni od lęku, zastraszenia, ale przede wszystkim od żądzы odwetu i przemocy”. W drodze powrotnej, wieczorem, samochód księdza został zatrzymany przez patrol drogowy. W rzeczywistości w milicyjne mundury przebrani byli funkcjonariusze SB – Grzegorz Piotrowski, Waldemar Chmielewski i Leszek Pękała. Waldemar Chrostowski wyswobodził się z rąk porywaczy wyskakując z pędzącego samochodu. Mordercy działali w poczuciu bezkarności. Od swego przełożonego, Adama Pietruszki, otrzymali specjalne przepustki, które zwalniały ich od wszelkich kontroli. Ksiądz skrępowany i z kneblem wepchniętym głęboko w usta, bity był kilkakrotnie do nieprzytomności drewnianą pałką. Gdy na tamie pod Włocławkiem wrzucali do Wisły obciążone kamieniami zmasakrowane ciało, nie wiadomo było, czy ks. Popiełuszko jeszcze żył.

Ciało wydobyto z Wisły dopiero 30 października. Przez cały ten czas o powrót ks. Jerzego modliła się cała Polska. Wiadomość o porwaniu i morderstwie kapłana obiegła cały świat. Jego pogrzeb 3 listopada 1984 r. zgromadził jak się szacuje od 450 tys. do 1 mln. ludzi z całego kraju.

Grób ks. Jerzego przy warszawskim kościele św. Stanisława Kostki stał się miejscem pielgrzymek Polaków oraz wiernych z całego świata.

### Proces beatyfikacyjny

Po śmierci ks. Jerzego powszechne było przekonanie o jego męczeństwie. Opinia publiczna domagała się szybkiego rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego. 24 czerwca 1995 r. kard. Józef Glemp powołał komisję do spraw przygotowania procesu beatyfikacyjnego ks. Jerzego Popiełuszki. 15 listopada 1996 r. uzyskano pozwolenie Kongregacji ds. Kanonizacyjnych na otwarcie postępowania procesowego.

Pierwsza publiczna sesja odbyła się 8 lutego 1997 r. w kościele św. Stanisława Kostki w Warszawie. Prymas Glemp powołał wówczas Trybunał beatyfikacyjny, którego prace trwały 4 lata. Został zgromadzony obszerny materiał dowodowy, m.in. zaprzysiężone zeznania świadków (44), dokumenty przedstawione przez Komisję historyczną wraz z jej „Raportem” i opinie komisji cenzorów teologów.

Pod uwagę były brane pisma ks. Popiełuszki, wszelkie dokumenty dotyczące jego życia i działalności, okoliczności zadanej śmierci za wiarę, problematyka prześladowania i wreszcie sława świętości i męczeństwa oraz łaski przypisywane jego wstawiennictwu u Boga.

21 marca 2001 r. akta procesu informacyjnego przekazane zostały Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych. Na ich podstawie ks. dr Tomasz Kaczmarek, od 2003 r. postulator procesu, rozpoczął przygotowywanie tzw. Positio super martyrio, tj. „Przedłożenia procesowego o męczeństwie”. Ostatecznie Positio została oficjalnie zgłoszona do dyskusji 20 czerwca 2008 r.

Dyskusja przebiegała w dwóch etapach – w gronie Konsultorów Teologów oraz w Komisji Kardynałów i Biskupów. Opinia teologów ogłoszona w pierwszych dniach czerwca 2009 r. była jednomyślna i pozytywna. 1 grudnia 2009 r. sprawę rozpatrywała Komisja Kardynałów i Biskupów. I tu oceniono, że ks. Jerzy Popiełuszko jest męczennikiem za wiarę. Śmierć ks. Jerzego Popiełuszki uznana została jednoznacznie za autentyczne męczeństwo w rozumieniu teologicznym. Była to śmierć przyjęta z powodu wiary i zadana z nienawiści do wiary, a nie jedynie z przyczyn politycznych.

Za prześladowcę uznany został system komunistyczny, ze wszystkimi swymi uwarunkowaniami wpływającymi na bezpośrednich sprawców zbrodni.

19 grudnia Benedykt XVI zaaprobował decyzje Kongregacji i upoważnił prefekta Kongregacji, abp. Angelo Amato, by w jego imieniu promulgował dekret o męczeństwie. Po konsultacji z abp. Kazimierzem Nyczem Sekretariat Stanu wyznaczył datę beatyfikacji.

Ks. Jerzy Popiełuszko został beatyfikowany 6 czerwca 2010 r. podczas Mszy św. na Placu Piłsudskiego w Warszawie, w obecności ok. 150 tys. wiernych.

W późniejszym okresie relikwie błogosławionego trafiły do ok. 1800 miejsc na całej kuli ziemskiej, w tym ponad tysiąc dwustu świątyń i kaplic w Polsce.

